Nr. 143. Lwów — Piątek dnia 24. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie kwartalni od 1. lipca otrzymać mogą „DZIEŃ" do końca bieżącego miesiąca bezpłatnie, tudzież wydaną naszym nakładem bardzo zajmującą broszurkę pt.:

„Jaki będzie koniec Wojny rosyjsko-japońskiej",

która ukazała się również w przekładach: niemieckim i francuskim.

Co dzień niesie?

* Sekcya finansowa Rady m. Lwowa uchwaliła wczoraj umiastowienie tramwaju konnego za 900.000 koron 9 głosami przeciw 4 na 14 głosujących.

* We Lwowie grożą strejkiem robotnicy zakładów metalowych.

* Dziś ukonstytuowała się we Lwowie nowa Rada wyznaniowa, wybierając ponownie prezesem dra E. Byka.

* W Okopach odbędzie się 3 lipca poświęcenie kościoła św. Trójcy.

* Wyrok w procesie Uhnowskim zapadnie dziś lub jutro.

* Proces krakowski o defraudacyę w Tow. przem. odroczono do września.

* Zwłoki zmarłego wczoraj ex-prezydenta najw. Trybunału Stremayera sprowadzone będą do Wiednia.

* Cesarz przyjął dziś na posłuchanin biskupa Chomyszyna.

* Król ang. wyjechał do Kilonii na zjazd z ces. Wilhelmem.

* Marszałek Oyoma wyląduje w Takuszan. Kuroki połączy się z armią gen. Oku i Nodżu.

Deszcze utrudniają już marsze wojsk japoń. na północ.

„Eclair" donosi, że na zatopionych okrętach jap. znajdował się cały sztab IV armii jap.

*Koło Mödlingu aresztowano bogatą restauratorkę pod zarzutem zatrucia własnych 5 dzieci.

* W Kleparowie spaliło się dziś 13 zagród.

Dyaryusz.

Czwartek 23 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Zenona bisk. — Grec. kat. Tymofteja m. — Słow. Wanda. — Wschód sł. 3·54, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Papla". — Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu"

Zgromadzenia i posiedzenia. W ratuszu: Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 w. — W Banku hipotecznym: Walne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyi o godz. 10 rano.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wszystko dobre co się dobrze kończy". — Teatr ludowy: „Zagroda Sobkowa".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nalto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Piątek 24 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat Jana Chrzciciela. — Grec. kat. Warftołomeja. — Słow. Janisław. — Wschód sł. 3·55 zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 dni".

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne zgromadzenie akcyjnego towarzystwa kolei Borki wielkie-Grzymałów, o godz. 11 rano w krajowem biurze kolejowem.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 23/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·36, Renta majowa 99·15, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·75, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 510·50, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 635·00, Lombardy 79·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 417·75, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 21·10 Losy tureckie 128·75, Ruble 253·25, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 23/6. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·36, Renta majowa 99·15, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 512·00, Akcye Laenderbanku 427·50, Akcye kolei państw 635·50, Lombardy 79·25, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 345·— Akcye Alpiny 417·50, Akcye Rima Muranyi 490·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 21·13, Losy tureckie 129·25, Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin. 23/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·40, Tow. Dysk. 187·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 23/6. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 747·50, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 427·50, Bankvereinu 512·00, Bodencredit 926·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 636·25, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 56·00, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 418·00, Rima Muranyi 492·50, Prask. Tow. żelaz. 2109, Fabryki broni 478·00, tureckie tytoniowe 344·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1060, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·30. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00. Losy tureckie 129·00, Marki 117·35, Ruble 253·25.

Usposobienie dobre. Papiery żelaz., akcye cementowe idą w górę, także kredyty i staatsbany wyższe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 23/6. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·98 do 9·99. Żyto na październik 6·75 do 6·76. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·07 do 6·08. Kukurydza na lipiec 5·23 do 5·24, na sierpień 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 11·45 do 11·55.

Oferty na pszenicę: mierne
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 23/6 (Tel. „Dnia").

Pszenica 9·55 do 9·95. Żyto 7·00 do 7·15. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·50 do 5·70. Owies 6·— do 6·25. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda pochmurno.

WOJNA.

Londyn. Tel. wł. »Dnia«). Do »Daily Mail« donoszą z Niuczwangu: Korpus rosyjski pod komendą gen. Kondratowicza, który miał zasłonić odwrót Stakelbergerowi, zaatakowany został przez artyleryę, ukrytą w zasadzce w wąwozie i poniósł znaczne straty pod Kaiczu. Rosyanie stracili 1200 ludzi, cofnęli się na ufortyfikowane wzgórza.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą, że marszałek Oyama wyjechał już z Simonoseki i zamierza wylądować w Takuszan. Do tej chwili gen. Kuroki, Oku i Nodżu nie mają podjąć żadnej większej operacyi wojennej.

Kuroki nie udaje się teraz na północ, lecz ma się połączyć z armiami gen. Oku i Nodżu.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). „N. Wremja« donosi, że na pokładzie zatopionego okrętu jap. „Kadumar" znajdowała kasa wojenna, zawierająca 2 miliony jen w złocie. Kasę tę wrzucono do morza. Na tymże okręcie widzieli Rosyanie trzech oficerów angielskich, co daje powód ros. dziennikowi do ostrych ataków na Anglię, z powodu niestrzeżenia neutralności.

Międzynarodowy kongres kobiecy w Berlinie.

Minęły już czasy, kiedy słowa feminizm, emancypacya, kongres kobiecy, przywodziły na myśl obraz nieestetyczny, gdy rozpowszechnionem było mniemanie, że sprawą kobiecą zajmują się tylko kobiety brzydkie i stare, zwaryowane i wykolejone. Ktokolwiek był obecnym na ostatnich kongresach kobiecych a zwłaszcza na kongresie paryskim w r. 1900 i na ostatnim kongresie kobiecym międzynarodowym, który przed kilku dniami ukończył swe obrady w Berlinie, musiał przyznać, chociażby był najzapamiętalszym przeciwnikiem emancypacyi, że zewnętrzna strona tych zebrań czyniła, jak najkorzystniejsze wrażenie. Ogromny udział uczestniczek, panie w eleganckich, a nawet wspaniałych toaletach, obok postaci skromnie, a gustownie odzianych, tu i ówdzie surowe linie odzieży reformowej, to spływające w długich męskich fałdach, to upodobnionej do męskiego ubrania: sako, biały przód, stojący kołnierz, krawat i kapelusz męski; poważne, siwowłose matrony z wyrazem dobroci i inteligencyi w rysach i młode powabne twarzyczki uduchowione światłem idei... »Tak piękne to zebranie«, odezwał się jeden z niepoprawnych sceptyków — »ale wszystkie te kobiety muszą być nieszczęśliwe«... Nieszczęśliwe nie są, lecz niezadowolone z losu bądź to własnego, a bardziej jeszcze swych sióstr nieuświadomionych, odczuwające żywo ich cierpienia i żądne zbadania przyczyn i naprawy złego.

Nie można wątpić o szczerości i dobrych chęciach tych setek kobiet, przedstawicielek wszystkich prawie krajów, części świata i ras, które z tak poważnem skupieniem odbyły cały szereg wspólnych obrad, nie można też zaprzeczyć, że znajdowały się w tem gronie jednostki o najwyższym rozwoju sił intelektualnych i moralnych.

Czy jednak kongres, jako całość, potrafił stanąć na wysokości swych celów, czy reformatorki społeczne umiały zreformować wszystkie przez tradycyę, nawyczki i sugestyę nabyte przesądy, które we własnym ich gronie stają na przeszkodzie gruntownym postępowym reformom — o tem poinformować nas może tylko przebieg kongresu. Jeden fakt jednak już z góry niekorzystnie wpływa na sąd o daleko sięgającem znaczeniu kongresu, a jest to właśnie fakt, który przy powierzchownym poglądzie może uchodzić i uchodził istotnie za oznakę wysokiego uznania dążności kobiecych.

Mam tu na myśli przyjęcie oficyalne urządzone u kanclerza państwa Bülowa na cześć przedstawicielek kongresu, przy współudziale cesarzowej i ministra Posadowskiego. Zaproszenie to mogło być tylko mimowolnie lub umyślnie ironicznem uczczeniem »dam« przy równoczesnem lekceważeniu feministek, wobec faktu, że Bülow i Posadowski równocześnie w parlamencie odrzucili prawo wyborcze kobiet do sądów handlowych a tem samem stanęli na czele ruchu, nieprzyjaznego prawom kobiecym. Przyjęcie zaś tego zaproszenia i nienależyte napiętnowanie wspomnianego czynu na kongresie było objawem słabości charakteru i społecznego tchórzostwa.

Drugim znamiennym momentem było wykluczenie z kongresu robotnic, mimo iż program obejmował wiele tyczących się ich spraw. Nie było to wykluczenie formalne, lecz istotne, gdyż jak słusznie wyraziła się Lilly Braun, słynna autorka dzieła o kwestyi kobiecej: »Złotym murem wstępów, wynoszących 2—8 marek nie tylko na zebrania kongresu, lecz i na »ogólne« zgromadzenia — odgraniczył się kongres, w duchu kapitalistycznego świata, wśród którego żyjemy, od tych »sióstr biedniejszych«, o których tyle na kongresie mówiono«. I w istocie wstęp przewyższał dzienny zarobek większej części robotnic, które z tego powodu nie mogły uczestniczyć w kongresie.

Mimo tych, z ogólnego punktu widzenia ujemnych rysów, należy jednak sam fakt urządzenia kongresu takiego w samem centrum reakcyi, która rozwielmożniła się w Niemczech, uważać za ważną manifestacyę, a w poszczególnych kierunkach wydały obrady wiecu rezultat bardzo pomyślny.

Cała praca kongresu odbywała się w sekcyach, których było cztery: 1) Wykształcenie kobiece, 2) Zarobek i zawody kobiece, 3) Społeczne urządzenia i dążności, 4) Prawne położenie kobiet.

Przewodniczącą kongresu była p. Marya Stritt, która w swej mowie inauguracyjnej podniosła, iż jednem z podstawowych zadań emancypacyi kobiecej jest rozpowszechnienie zasady, iż kobieta nie istnieje dla mężczyzny, lecz dla siebie, a równouprawnienie nie ma jej zrównać z mężczyzną, lecz pozwolić jej rozwinąć się w granicach własnej indywidualności.

Kierującą pierwszej sekcyi była panna Helena Lange z Berlina, jedna z najmniej postępowych feministek. Pierwszy referat w tej sekcyi wygłosiła Adela Gerhard p. t. Wykształcenie kobiece, a macierzyństwo. Macierzyństwo jest charakterystycznym momentem istoty kobiecej. Potrzeba najwyższego stopnia wykształcenia, aby módz należycie spełniać zadania macierzyństwa. Lecz większa część kobiet wykształconych nie ma pojęcia o zadaniach walki. Jak każdy zawód, tak i zawód macierzyński, wymaga przeto specyalnego wykształcenia.

Sekcya ta obejmowała jeszcze wiele innych referatów i tak: »Kobieta jako wychowawczyni społeczna«, »Związek rodzicielski wychowania ludu«, »Społeczne zadanie ogródków dziecinnych« (z specyalnem poleceniem freblowskiej metody dla wykształcenia matek).

Prof. Harnak przemawiał za wspólnemi gimnazyami dla dziewcząt i chłopców, a również za wspólnymi uniwersytetami. Mówiąc o studyach kobiecych we Francyi, dr. Katarzyna Schirmacher dała pocieszające zapewnienie, że większość kobiet studyujących, wychodzi za mąż. Zwłaszcza lekarki wychodzą za lekarzy i uzupełniają się w praktyce. Gdy rodzina się powiększa, mąż obejmuje praktykę żony i panuje najlepsza zgoda.

Panna Wandorf, dr. praw, podniosła nadzwyczajną pracowitość studentek i wyraziła przekonanie, iż kobiety w nauce będą bardzo dzielne, pożyteczne, lecz nie zdziałają nic wielkiego.

Z wielkiem uznaniem przyjęto oświadczenie pani Hainisz z Wiednia, że pomimo, iż austryackie ministerstwo oświecenia chciało pozyskać kobiety postępowe dla liceów żeńskich, to one jednak wytrwale obstają przy żądaniu wykształcenia gimnazyalnego i uniwersyteckiego.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

26) Powieść współczesna.

— Dobrze więc, przekonasz się pan, że hrabiemu Mirskiemu dwa razy obowiązków jego przypominać nie potrzeba. Stan rzeczy nie wydawał mi się być groźnym, ale gdy tak jest, uczynię wszystko, aby popełnione błędy naprawić. Dziś jeszcze wyjadę do wuja.

— Dziękuję waćpanu, poczciwa ta nasza krew szlachecka, prędzej czy później zawsze się odezwie. Hrabstwo... ot głupstwo... ale mospanie klejnot szlachecki, to, na co krwią zapracować było potrzeba, na co się wieki składały, tego w kilku latach nie wypleni. Nie wątpiłem, że zawrócisz waćpan z tej drogi, na której byłeś niebaczny. Dość pewny jestem, że mię nie zawiedziesz, więc żegnam cię. A na mnie liczcie, jak na swego, ja się też wam przydam na co. Wujowi, poczciwemu Julkowi pokłoń się waćpan odemnie, gdy tu przyjedzie, niech starego Wierzbickiego odwiedzi. Rad mu będę z całego serca.

— Niech będzie pochwalony...

Hrabia chciał zatrzymać starego, lecz ten nie słuchał nawet zaproszenia, uścisnął silnie prawicę, popatrzył bystro i znacząco w oczy, konfederatkę na uszy nacisnął, usiadł na bryczkę i odjechał.

Po odjeździe Wierzbickiego, wstrząsnął się hrabia jak gdyby się ocknął po przebyciu strasznego snu; przeszedł się po pokojach, przywoływał na myśl wspomnienia lat dziecinnych, przeglądał się portretom swych autenatów, a choć czuł wyrzuty sumienia, że ich godnym nie był dotychczas, czuł jednak także, że dobry zamiar w nim potężnieje i że przez niego staje się godnym spadkobiercą wielkiej przeszłości. Wydało mu się, że jest bohaterem, powołanym do spełnienia wielkich czynów, a im trudniejszych tem bardziej pożądanych i upragnionych. Wydał się sobie innym jakimś człowiekiem, dziesięć przebytych na hulankach lat niby sen męczący przemknęło przykrem wspomnieniem przez duszę... przywołał Józefa.

— Ile mil stąd do Korolówki?

— Będzie proszę jaśnie pana z pięć do sześciu.

— To nie wiele, każ zakładać konie, zaraz po obiedzie wyjadę.

— Nic nie znaczy, dziś wyjadę koniecznie... panu Szatowskiemu, gdy przyjedzie powiedz, aby wszystkie rachunki tu zostawił, za kilka dni, a może już jutro powrócę.

Rozdział VI.

Wuj hrabiego Mirskiego pan Juliusz Tchórzewski mieszkał w Korolówce. Majątek to był duży, dobrze za-

Bardzo sumiennie traktowano również w tej sekcyi pielęgnowanie chorych, jako zawód kobiecy ze stanowiska wychowawczego, gospodarczego i społecznego.

(D. n.) *Dr. F N.*

Protest

przeciw hakatystycznej ustawie kolonizacyjnej, wymierzonej — jak wiadomo — przeciw osadnictwu polskiemu, która jest obecnie przedmiotem rozpraw w komisyi pruskiej Izby „posłów, założyli polscy członkowie tej komisyi w formie następującej deklaracyi:

„Ze względu na to, że reprezentanci wybitnych frakcyi Izby przyznali, iż projekt niniejszy zawiera dokuczliwe i ostre przepisy wielkiej doniosłości, zwracające się wyłącznie przeciw obywatelom polskiej narodowości, Koło polskie starało się w drodze różnych poprawek i zmian nadać im taką formę, żeby one wszystkim prowincyom państwa, dla których są przeznaczone i wszystkim mieszkańcom tych prowincyj stały się użytecznemi.

Ale pozostały bez skutku wszystkie nasze usiłowania, zdążające do tego, żeby z projektu usunąć te przepisy, które mają charakter ustawy wyjątkowej i które dla reprezentowanej przez nas ludności szczególnie są dokuczliwymi i bolesnymi. Dowodu na to, żeby takie prawo wyjątkowe było uzasadnione, żadną miarą nie dostarczono. Przeciwnie, prawo to jest w swych celach niesprawiedliwem i wprost przeciwne konstytucyi.

Wobec stanowiska większości komisyi, która wbrew artykułowi 83 konstytucyi uważała za właściwe bronić interesów tylko jednej części ludności, a zupełnie pominęła interesa drugiej części, która te same wypełniać musi i wypełnia obowiązki względem państwa, — nie obiecują sobie członkowie frakcyi polskiej z dalszych obrad nad projektem w komisyi najmniejszego pożytku i dlatego w jej obradach nie będą już uczestniczyli.

Berlin, 18. czerwca 1904.

Podp. *Dr. Witold Skarżyński. Ks. dr. Jażdżewski.*“

Nowe żądania Węgrów.

Jak wiadomo, Węgrzy nie ograniczają swych postulatów do sfery wojskowej, tj. nie dążą jedynie do uzyskania narodowej armii, ale równorzędnie stawiają przez usta swych przywódców partyjnych żądania w kierunku zmadziaryzowania dyplomacyi, względnie utworzenia osobnej dyplomacyi węgierskiej, założenia stałego dworu węg. w Peszcie, gdy obecnie, jak wiadomo, król tylko czasowo przebywa w stolicy Węgier itd.

Bardzo dalekim od ziszczenia ideałom madziarskim w tej mierze, dał niedawno temu wyraz hr. Apponyi w swej pięknej mowie w Jeszbereny.

W Sejmie węgierskim toczą się obecnie dość burzliwe rozprawy na temat, który pośrednio wkracza w sferę żądań madziarskich, bo węgierskiego języka w dyplomacyi.

Wczoraj po przyjęciu ustawy o regulacyi płac urzędników kolejowych, pos. Bakonyi uzasadniał interpelacyę w sprawie niemieckiego pisma austro-węgierskiego konsula w Gałaczu do burmistrza miasta Debreczyna i w sprawie odpowiedzi prezydenta ministrów hr. Tiszy. Mowca upatrywał w tem naruszenie ustaw węgierskich i obrazę narodu węgierskiego i atakował hr. Tiszę i hr. Gołuchowskiego, zarzucając mu, że jeszcze jako poseł austro węgierski w Bukareszcie okazał się nieprzyjacielem Węgier. Pos. Bernat uzasadniał interpelacyę w tej samej sprawie.

Prezydent gabinetu hr. Tisza, zabrawszy głos, oświadczył, że interesy węgierskiego języka powinny być w dyplomacyi więcej uwzględniane i ku temu powinien dążyć zarówno rząd jak parlament. Jednak językiem służbowym dyplomacyi był zawsze język niemiecki, co tolerowali zarówno Deak, jak hr. Juliusz Andrassy. Mowca więc jest w dobrem towarzystwie. (Żywe oklaski na prawicy, protesty na lewicy).

Pos. br. Kaas woła: »Andrassy był wielkim dyplomatą, jednakże, kiedy pojechał do Wiednia, opuścił węgierskie stanowisko«.

Hr. Tisza: Przepraszam bardzo, ale hr. Andrassy był Węgrem czystszego pochodzenia, aniżeli br. Kaas. (Ogromna wesołość, br. Kass bowiem jest pochodzenia szwedzkiego).

Br. Kaas: Ja jestem renegatem Węgrem, a hr. Tisza jest renegatem Niemcem. (Ponowna wesołość).

Hr. Tisza w dalszym ciągu zaznaczył, że w interesie publiczności i szybkiego załatwiania spraw, nie można pozwolić, aby władze lokalne na własną rękę nie odpowiadały na jakieś pisma, lub ich nie przyjmowały. W końcu mowca odpierał zarzut, jakoby rząd nie działał w duchu narodowym i oświadczył, że zamieszanie, jakie wprowadza w te sprawy stronnictwo niezawisłości, służy tylko tym, którzy chcą łowić ryby w mętnej wodzie. (Oklaski na prawicy, protesty na lewicy).

P. Bakonyi i Bernat oświadczyli, że nieprzyjmują odpowiedzi hr. Tiszy do wiadomości, zażądali imiennego głosowania i odroczenia tego głosowania do następnego posiedzenia. Wniosek został poparty, poczem posiedzenie zamknięto.

Stanowisko premiera Tiszy w sprawie gałackiej zaczyna już na nowo wytwarzać przeciw niemu ferment wśród stronników Kossutha. Na wczor. posiedzeniu tej partyi uchwalono głosować przeciw budżetowi zarówno z zasadniczego politycznego stanowiska klubu, jak wskutek kierunku, który obrał gabinet Tiszy. Uchwalono domagać się od rządu spełnienia przyrzeczeń w sprawie reformy wyborczej, podjąć żywą akcyę przeciw projektowi podwyższenia listy cywilnej. Wniosek Polonyiego o wznowienie obstrukcyi, odroczono do jesieni.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Sekcya skarbowa Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. ces. p. Mendelsburga. Uchwalono wypłacić już w roku bieżącym Towarzystwu tanich mieszkań dla robotników katolickich, subwencyę w kwocie 10.000 koron; uchwalono utworzyć jedną posadę radcy magistratu w VII randze *extra statum* z płacą roczną 4800 koron, kwaterowem 840 koron, i prawem do dwóch pięcioleci po 600 koron płatnych z funduszu interkalarnego. Przyjęto sprawozdanie o rewizyi Ka-

gospodarowany, rentowny. Sąsiednie majątki puścił pan Juliusz dzierżawą, bo kierowanie większem gospodarstwem już przechodziło jego siły, a na ekonomach polegać nie lubiał. »Pańskie oko konia tuczy« — powtarzał zawsze. »Kto nie dojrzy okiem, dołoży workiem«, dlatego też w Korolówce, choć nogi już nie służyły, jednak pan Juliusz zawsze sam wozić się kazał w pole do lasu, do gorzelń i młyna i umiał wszędzie jednem rzutem oka objąć wszystko, dopatrzeć wszystkiego i wszędzie panował wzorowy ład i porządek. Powiadali, że Pan Juliusz za młodych swoich lat »szumiał« wiele, nieco i fortuną zaszargał, ale rychło jakoś wyszumiał, osiadł na wsi i cały oddał się gospodarstwu, a jedyną jego pasyą, którą jednak tak uprawiać umiał, że gdy innym straty, to jemu zyski przynosiła, był chów koni, na których znał się znakomicie. Nadzwyczajną uciechę sprawiało mu, gdy zjawił się ktoś znający się na koniach i chwalił jego stadninę, a szczęśliwym się czuł prawdziwie, gdy kogoś chełpiącego się znawstwem i mógł nielitościwie »ubrać«. Nietylko nie wstydził się tego, ale przed wszystkimi znajomymi chwalił się przez długi czas, że tego, a tego konesera lub handlarza koni wziął na kawał i sprzedał mu konie narowiste, z rozlicznymi błędami za drogie pieniądze. Uważał to za wielkie zwycięstwo, o którem zawsze opowiadał tak długo, do póki innem w tem rodzaju, a jeszcze większem pochwalić się nie mógł.

Lubił bardzo dobre wina i pijał dużo, ale dopiero po obiedzie do poobiednej drzemki, którą odbywał w fotelu, a jeszcze więcej wieczorem po kolacyi do poduszki. Kart nie lubił, bo podobno kilka razy dawniej go porządnie naciągnięto... do kobiet miał, jak mówił imcipan Zagłoba, »wielką ciekawość« i mimo późnego już wieku w towarzystwie kobiet dawny, jak go we Lwowie powszechnie nazywano »piękny Julek« ożywiał się, pozwalał sobie na różne pieprzne dowcipy, co mu ze względu na wiek uchodziło, przebierał szybko sztywnemi, a zawsze w lakierki ubranemi nogami i rzucał dookoła oczyma, którym usiłował nadać żywości, blasku, ognia. Lubił towarzystwo ludzi wesołych, młodych i dowcipnych, a im większy kto miał w zanadżu zapas dykteryjek, i im one bardziej były pieprzne, tem prędzej zyskiwał jego względy.

Z wiekiem rosła oszczędność i przeradzała się prawie w skąpstwo, a za tem poszło, że nietylko majątek oczyścił, pozaprowadzał rozliczne inwestycye i ulepszenia, ale i do szkatuły z każdym rokiem sporo przybywało.

Klejnot szlachecki cenił zawsze bardzo wysoko i tem się różnił od innych, że zawsze dawał u siebie pierwsze miejsce szlachcicowi, choćby zubożałemu i pracującemu w jakimś urzędzie publicznym lub nawet prywatnym, przed wzbogaconym dorobkowiczem-parweniuszem.

(C. d. n.).

sy miejskiej, odbytej d. 6 i 7 b. m. Nadto załatwiono szereg drobniejszych spraw.

Dziś nam telefonują: Dziekanem wydziału teologicznego Wszechnicy Jagiellońskiej wybrano ks. prof. dra Gromnickiego.

Prezydyum sądu karnego zarządziło odroczenie rozprawy o defraudacye w Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców do kadencyi wrześniowej.

Dnia 30. bm. rozpocznie się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Sobolewskiemu i Gregorskiemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu.

Deputacya prezydyum i członków komitetu wystawy metalowej uprosiła wicepr. Lea o przyjęcie godności przewodniczącego komitetu sędziów wystawy.

Z Przemyśla nam donoszą: Strejk robotników malarskich i lakierniczych został już zakończony. Robotnicy uzyskawszy 9 i pół godzinny dzień pracy i uregulowanie cennika płacy powrócili już do pracy. Szybkie ukończenie strejku zawdzięczać należy interwencyi komisarza starostwa p. Des Logesa, który jako referent spraw przemysłowych zdołał nakłonić majstrów do ugody.

— W aresztach tutejszej policyi znajduje się kobieta Morya Horwat, przybyła tu z Węgier, celem odwiedzenia swego brata, którym, wedle twierdzenia aresztowanej, jest komendant korpusu jenerał zbrojmistrz Galgotzy. Uwięziona zeznała, że brat nie dopuścił jej do siebie, lecz polecił ją uwięzić.

Z Kossowa nam piszą: Wystawa rolniczo-przemysłowa urządzona w naszem mieście udała się świetnie. Zwiedziło ją przeszło 4000 osób, a między tymi prezydent bukowińskiego rządu krajowego książę Hohenlohe, który, wobec przedstawionych mu wystawców z wielkiemi pochwałami wyrażał się o wystawie. Książę Hohenlohe zwiedzał także szczegółowo tutejszą szkołę tkacką, której zarządowi wyraził swoje uznanie.

Na wystawę, którą wczoraj zamknięto, nadesłano mnóstwo wyrobów przemysłowych, które w znacznej części znalazły nabywców. Również doskonale udała się wystawa bydła, na którą nadesłano kilkuset sztuk poprawnej rasy, zaś koni około sztuk 100.

Z Zaleszczyk nam donoszą: Słuchacz I. roku praw ze Lwowa Erazm Romanowski, bawiąc u ojca swego dr. Erazma Romanowskiego, adwokata krajowego i właściciela folwarku Olchowa, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zdaje się zawód w miłości.

Z nowego salonu lwowskiego.

W nowym przybytku, przy ulicy Teatralnej, jest sztuce naszej bezsprzecznie wygodniej, niż to było w dawnym lokalu, przy placu św. Ducha. Skorzystało też z tego Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i obecnie otwarta wystawa, prezentuje się pod względem ilości dzieł wystawionych bardzo dodatnio. Jest ich więcej, niż sto pięćdziesiąt; a dodać trzeba, że w liczbie tej niewiele znalazłoby się rzeczy na bezwzględną zasługujących krytykę. Jest natomiast dużo obrazów niepośledniej wartości, między nimi zaś kilka płócien wprost doskonałych.

Z przechadzek moich po wystawie i poczynionych tam obserwacyj, zamierzam złożyć treściwe sprawozdanie; zastrzegam się jednak przytem, że nie myślę się trzymać żadnego systemu w kolejnem opisywaniu obrazów, tj. ani alfabetycznego, ani też zastosowanego do wartości artystycznej. Poprostu, dam ocenę wystawionych dzieł w takim porządku, w jakim rzuciły mi się przed oczy... Naturalnie, że pominę te, które widziałem i opisywałem już dawniej, a takich — zaznaczyć to trzeba — jest na obecnej wystawie kilkanaście.

W drugim zaraz (tak mi się zdaje przynajmniej) pokoju od wejścia, zwraca uwagę widzów duży obraz olejny Z. Rozwadowskiego: »Jarmark w Berdyczowie«. Jest to bezwarunkowo jedno z najlepszych płócien na obecnej wystawie. Na błotnisty plac targowy wypada z pomiędzy odrapanych i walących się domostw małego miasteczka, ognista, kara czwórka wprzęgnięta do niewielkiego wózka, powożonego przez rudobrodego żyda-koniarza. Po prawej stronie obrazu, nieco w głębi, widać kilkanaście wozów i kręcących się koło nich ludzi; przed nimi kilka »stworzeń bezrogich« ryje z widoczną rozkoszą w świeżem błocie. Z lewej strony drogi, po której pędzi czwórka, umieścił artysta znów wozy i kilka figur ludzkich, z pomiędzy których wyróżnia się typowa postać ubranego w niebieską kapotę jamszczyka. Tło obrazu stanowi widok klasztoru, czy cerkwi, na wzgórzu i zachmurzony pas nieba. Czuje się, że nad miasteczkiem dopiero co przeszła burza, a obecnie niebo wyjaśnia się — od strony widza, tak, że obraz ma oświetlenie od przodu. Wyborne jest rozprowadzenie tego oświetlenia w obrazie i wyborne również wyzyskanie niektórych, z tego rodzaju oświetlenia wynikających efektów, jak np. odbicie się błysków słonecznych w mosiężnych »naczółkach« czwórki, lub odbicia świetlne w rozpryskującej się pod jej kopytami kałuży. Całość, pomimo poświęcenia wielkiej uwagi drobiazgowym nieraz szczegółom, czyni wrażenie rzeczy bardzo jednolitej, utrzymanej w odpowiednim tonie, wrażenie rzeczy bardzo udałej, wprost niepowszedniej.

Podobny tematem jest inny, mniejszy obraz tego samego artysty, zatytułowany: »Z jarmarku«. Na wózku, zaprzężonym w czwórkę, wyjeżdża dwóch żydków z miasteczka. Do wozu przywiązano z tyłu jeszcze trzy konie, zakupione zapewne niedawno. Rysunek koni jest tu również doskonały, a łagodny koloryt spokojnego wieczoru letniego oddany po mistrzowsku.

Odmienny za to treścią lecz bardzo oryginalny, jest trzeci obraz artysty, odtwarzający »Epizod z r. 1812«. Widzimy tu: pokryte stratowanym śniegiem pole i drogę, na której czeka ozdobna kareta generalska. Oficerowie, którzy ją opuścili, wyszli na małe wzniesienie w głębi i rekognoskują teren; dokoła karety uwija się na koniach kilku ułanów w białych płaszczach, przed końmi stoi zakutany w futro woźnica. Dobrze schwycony koloryt zimowy, wywołuje nastrój, odpowiadający przedstawionej na obrazie epoce; jeżeliby zaś można pracy tej coś zarzucić, to chyba nie dość poprawny rysunek umieszczonej na pierwszym planie karety, która w stosunku do koni, a zwłaszcza do olbrzymiego woźnicy, wydaje mi się stanowczo za małą.

Świetnie natomiast (pod każdym względem) wykonanym jest czwarty z rzędu obraz Z. Rozwadowskiego: »Oranżerya«. Nie wielki gazon przed oranżeryą na tyłach wiejskiego dworu, okolony ścieżką, na której, wyszukawszy zacienionego miejsca, ułożyły się dwa charty na spoczynek. Zresztą, cały niemal ów zakątek ogrodowy zalewa jasne, poranne światło słoneczne. Przesycone są niem liście krzewów, przesycone niem przejrzyste powietrze, błyszczą w jego promieniach szyby oranżeryi, przysłonięte u góry słomianemi matami. Problemat właściwego rozłożenia świateł i cieni, rozwiązał tu artysta z niezwykłą brawurą, stąd też obrazek ten jest nie tylko nader miłym dla oka, ale stanowi zarazem w danym kierunku wartościowe studyum malarskie z natury.

Z szeregu pejzaży, których pokaźna liczba ozdabia ściany »salonu«, pozwolę sobie przedewszystkiem wymienić dwa, które najbardziej zajęły moją uwagę. Są to: Weyssenhoffa »Cisza« i M. K. Piotrowskiego »Szary dzień«. Pomimo wręcz odmiennego traktowania całości i odmiennego stosowania techniki malarskiej, wymienione obrazy obu artystów jednakowo mniej więcej działają na widza wyrazistością i siłą zawartego w nich nastroju, skupionem w nich odczuciem odtwarzanej przyrody.

Z obrazu Weyssenhoffa wieje istotnie jakaś wielka, elegijna cisza. Nad rozległem, sitowiem i szerokiemi liśćiami lilji wodnej pokrytem stawiskiem unosi się mgła wieczorna; zachodzące słońce purpurą pokryło obłoki, w głębi, na lewo, majaczeje czarna smuga tajemniczego jakiegoś boru; nic nie zdradza śladu jakiegoś ruchu, lub życia w przyrodzie, wiatr się ułożył, wszystko zdaje się zamierać pod tchnieniem zbliżającej się nocy i dyszy poprostu — ciszą. Śmiałość w kolorystycznem traktowaniu przedmiotu i doskonałe wykończenie szczegółów, stanowią ponadto cenne zalety tego płótna.

Na obrazie M. K. Piotrowskiego widzimy obszerny rozłóg, zamknięty gdzieś, w nieskończonej zda się dali, szarzejącym ledwie rąbkiem lasu. Środkiem rozłogu płynie, wprost ku widzom, niewielki strumyk nad którego płaskimi brzegami sterczy wierzb kilka, z tych jedna uschnięta, wyciągająca jakby z rozpaczą nagie swe konary ku górze. Z ołowianego nieba, nie pada na olbrzymią, nagą przestrzeń żaden promyk jaśniejszy, a blade, smutne światło odziewa jednostajną szatą wszystko dokoła... Tytuł dany przez artystę temu obrazowi, odpowiada zupełnie jego treści. Jestto istotnie »szary dzień«, zimny i posępny, jakich tyle w roku u nas widzimy. Obraz malowany szeroko i z wielką pewnością, odznacza się obok prawdy w oddaniu kolorytu i nastroju, znakomitym rysunkiem perspektywicznym i doskonałem oddaniem przejrzystości powietrznej przestrzeni. Świadczy to wszystko bardzo dodatnio o rozwijającym się coraz bardziej pięknym talencie artysty...

Po przygnębiającem nieco wrażeniu, jakie treścią swą wywołuje obraz dopiero co opisany, zatrzymują się oczy widza z wielką przyjemnością na równie wybornym obrazku Andrychiewicza, wyobrażającym młodą dziewczynę w świetle jutrzenki. Dziewczyna wybiegła świeżym rankiem w pole, z jednego jej ramienia opada rękaw koszuli, drugą rękę podniosła do góry i przyłożywszy dłoń do oczu, patrzy w oblicze wschodzącego słońca. Twarz jej skąpana w różowych blaskach, jaśnieje całą pełnią młodocianej siły i świeżości i siła też, a świeżość bije z całego tego, nader wdzięcznego dla oka obrazu...

Izydor Kuncewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Echa sądowe.

Rozruchy Ubnowskie przed sądem.

(Od specyalnego korespondenta).

Ubnów, 22. czerwca.

Wśród ogromnego naprężenia rozpoczęły się dziś ostateczne wywody stron.

Sala przepełniona. Prócz oskarżonych, przybyło wielu widzów z okolicznej inteligencyi.

Nastrój bardzo poważny.

Pierwszy zabiera głos Prokurator Zakrzewski.

W jędrnych słowach motywuje akt oskarżenia pod względem jurydycznym i faktycznym. Rozważa przeprowadzone dowody i ich wyniki, piętnuje dosadnie wykrętne tłumaczenie się oskarżonych i prosi o zastosowanie ustawy.

Przy tej sposobności prokurator wyraża uznanie przewodniczącemu i trybunałowi za wyczerpujące i gruntowne przeprowadzenie żmudnego procesu.

Po prokuratorze zabiera głos imieniem strony poszkodowanej dr. Mildwurm i w głęboko pomyślanym wywodzie popiera oskarżenie. Kreśli obraz strasznej nędzy żydów w Uhnowie — i przedstawia rozruchy, jako jedną kartę więcej w odwiecznej martyrologii narodu żydowskiego.

Wykazuje na podstawie wyniku dowodów i logicznego rozumowania niedorzeczność i bezpodstawność pogłosek, by żydzi byli podpalaczami zagród własnych i cudzych.

Przypomniał, że uciśnionym podsuwa się zwykle rozmaite nadużycia, aby upozorować bezprawie prześladowania. Wskazał pod tym względem na historyczny przykład podpalenia Rzymu za Nerona, za który czyniono chrześcijan odpowiedzialnymi — celem odsunięcia podejrzeń od rzeczywistych sprawców. Potępia w ostrych słowach rozruchy i ich charakter — wskazuje, że stanowią zaporę w postępie i normalnym rozwoju.

Następnie przeszedł dr. M. do jurydycznego uzasadnienia pojęcia szkody do istoty zbrodni wymaganej.

Na podstawie trafnie pomyślanej psychologii tłumu, wykazuje grozę chwili.

„*Senatores optimi viri, senatus maxima bestia*“ — a ekscendenci — to nie senatorzy — to ludzie bez wyższej inteligencyi.

Wdając się w ocenę dowodów, krytykuje ostro zeznania świadków odwołanych. Apeluje do trybunału, by wydał werdykt sprawiedliwy — lecz ojcowski, za winę musi nastąpić ekspiacya — za grzech pokuta.

Kara jednak ma mieć tylko znaczenie pouczające, że nie wywalcza się praw pięścią i przemocą — i cel zapobieżenia na przyszłość podobnym nieszczęściom.

Po za te ramy nie powinna kara przekraczać i przybierać formy represyi lub odwetu. Co do odszkodowań, prosi obrońca o możliwe uwzględnienie. — Kończy apelem, by sprawę tę rozważyć ze stanowiska ogólno-ludzkiego.

Obrońca dr. Kost. Lewicki zwraca się w szczególności przeciwko wywodom dra Mildwurma. W obszernem, w języku ruskim wygłoszonem, przemówieniu, stara się osłabić wrażenie wywodów strony przeciwnej, i obniżyć ogólne znaczenie rozruchów. Wyczerpująco omawia dowody i odwody przy rozprawie przeprowadzone — i na ich podstawie stara się wykazać brak uzasadnienia aktu oskarżenia.

Twierdzi, że rozruchy wybuchły bez przygotowania i że blisko leżące powody pchnęły tłum z siłą elementarną do aktów gwałtu, który da się wytłumaczyć. W końcu zaapelował do trybunału, by nie wydawał wyroku na wzór Temidy ślepej, lecz, by miał oczy otwarte i wszystkie okoliczności uwzględnił.

Na tem rozprawę zamknięto.

Ogłoszenie wyroku nastąpi jutro lub pojutrze.

Obrońcy dr. Kost. Lewicki i dr. Łucyan Mildwurm odjechali już do Lwowa.

MAŁY FEJLETON.

P. ALTHOF.

LEGENDA.

Młodzi wówczas byli i stali u brzegu życia, a gdy słońce zeszło, patrzyli na się w niemym zachwycie i po raz pierwszy usta ich połączyły się w gorącym pocałunku.

Wtem nadeszli starzy, mądrzy ludzie i w gniewie zawołali: »Jesteście zbyt młodzi, by być już u celu wszystkich życzeń! Zbyt młodzi jesteście, was życie jeszcze nie doświadczyło, nie zahartowało was jeszcze. Rozłączcie się i niechaj czas przez miłość waszą przejdzie. Czas musi wszystko czyścić od mętów!«

Tu oboje gorzko zapłakali, że tak młodymi byli.

I — czas przystąpił i wziął ich w swe szerokie, bezmierne ramiona. — —

* * *

Na rozstaju spotkał się mężczyzna z kobietą — szli oni z roboty. Kobieta ta wątła, znękana i zwiędła była, mężczyzna miał tępą, ospałą i znudzoną twarz. Suknie jego z połu wilgotne były.

Zaledwie się pozdrowili, a smętny wyraz ich oczu zdawał się mówić:

»Musimy pracować. Nie mamy czasu dla rozmów miłosnych. My pracować musimy od rana do wieczora, od wieczora do rana, bez spoczynku — bez wytchnienia. Pracować musimy, dopóki sił nam starczy, aż ciała nasze z umęczenia upadną, a dusze nasze jak lód zimne będą, bez snów, bez marzeń«. — —

* * *

Przed przytułkiem dla starców, w małym ogródku, tam gdzie jaśminy kwitły, zeszli się oni znowu. On był prawie zupełnie ślepy, a ona z trudnością posuwała się wsparta na kulach. Przyniosła mu w koszu odpadki z kuchni. Jadł je chciwie, jak ktoś, co się od dawna nie najadł do syta. Pewnego razu wiatr zrzucił kilka kwiatów jaśminu na stół kamienny. Stara kobieta podniosła te białe, woniejące kielichy i zamyślona trzymała je w ręku. W tem rzekła szeptem prawie: »Czy pamiętasz jeszcze?«

Mężczyzna odparł po chwili głosem apatycznym, bez zrozumienia: »Nic już nie pamiętam — czas, czas ..« —

I tu oboje gorzko zapłakali, że tak starymi byli.

Czas stał przy tem i uchylił głowy — słońce poczęło chylić się ku zachodowi.

(Przeł. *Lola Katznerówna*).

Dzień literacko-artystyczny.

* **„Jeden dzień“**, utwór sceniczny w 3 odsłonach Adama Krechowieckiego, grany w teatrze lwowskim przed dwoma laty, ukazał się obecnie w wydaniu książkowem, nakładem księgarni Jana Fiszera w Warszawie.

* **Teatr ludowy** wystawia w sobotę 25. bm. wieczorem po raz pierwszy wesołą komedyę Bolesławicza pt. „Pan Radca bal wydaje“.

Rzecz ta osnuta na tle lwowskich stosunków dzieje się w sferze urzędniczej.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek „Papla“, komedya w 3 a. Edmunda Sée.

W piątek „Trzysta dni“.

W sobotę „Mieszczanie“ sztuka w 4. a. M. Gorkijego.

W niedzielę „Trzysta dni“.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek „Czwarty wieczór śmiechu“

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni powraca jutro do Lwowa.

Pogrzeb bł. p. Alfreda Garfeina odbędzie się jutro o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej l. 37.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował ukończonych słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie: Dymitra Kaszubińskiego, Adama Machniewicza, Edwarda Ważnego i Ottona Feliksa Nadolskiego, praktykantami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, dalej zamianował asystenta weterynaryjnego, Włodzimierza Hiolskiego, weterynarzem powiatowym.

Prezydent ministrów zamianował starszych komisarzy policyi dra Stanisława Mazurkiewicza i dra Jana Rękiewicza, radcami policyi w Krakowie.

Kaucye oficerskie. W Ministerstwie wojny leży bardzo wiele próśb oficerów o obniżenie kaucyi ślubnej. Wskutek tego ministerstwo wojny wydało do podwładnych komend rozporządzenie, w którem zwraca uwagę na istniejące przepisy i podnosi, iż wykluczonem jest popieranie podobnych podań oficerów, liczących niżej 30 lat wieku; wyjątek stanowią kapitanowie i oficerowie sztabowi. Również można poprzeć podanie o obniżenie kaucyi w tym wypadku, jeśli oficer lub urzędnik wojskowy wydaje córkę za oficera.

Konkursa rozpisują: Dyrekcya poczt na posadę ekspedyenta w Wasylkowcach. Podania do 7. lipca b. r.

Wydział Rady powiatowej w Żydaczowie na posadę lekarza okręgowego w Nowem Siole z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 koron. Podania do 31. lipca b. r.

Prezydyum dyrekcyi skarbu we Lwowie na dwie posady geometrów ewidencyjnych. Podania do 15. lipca b. r.

Z Uniwersytetu. P. Józef Maryewski z Podgórza, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Popisy. Popis publiczny chłopców i dziewcząt w tutejszym Zakładzie dla ciemnych (przy ulicy św. Zofii l. 13) odbędzie się we wtorek 28. b. m. o godzinie 10 rano.

Audyencye. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś Cesarz — jak nam telegrafują — ks. biskupa Chomyszyna i członka Izby panów bar. Jerzego Wassilkę.

Tramwaj konny. Wczoraj odbyło się drugie już posiedzenie sekcyi finansowej Rady m. pod przewodnictwem dr. Rutowskiego w sprawie wykupna tramwaju konnego. Po niezmiernie wyczerpującej dyskusyi, która trwała od 7 do 11 w nocy, zapadły nareszcie uchwały. Żeby sprawę zbadać wszechstronnie i wysłuchać wszelkich głosów i argumentów opozycyi, zaproszono referenta magistratu dyrektora Lukasa, który motywował odmowne stanowisko magistratu. Dr. Aschkenaze rozwinął wszystkie sztuki swego oratorskiego talentu, żeby osłabić sprawozdanie komisyi. Pomimo jednak spustoszeń, jakie w opinii robiło hasło „facyendy tramwajowej“ — sekcya po nader interesującej i rzeczowej dyskusyi na 15 obecnych a 14 głosujących dziewięcioma głosami przeciw czterem uchwaliła zalecić Radzie przyjęcie wniosków referenta dr. Byka, a więc wykupno tramwaju konnego wraz z realnością, inwentarzem i zapasami za K **900.000**.

Byłoby wielkim błędem i szkodą miasta, gdyby pomimo argumentów ściśle rzeczowych faktów i dowodów zasadniczych, które nakazują miastu odzyskanie swobody ruchów, skrępowanych prawami kolei konnej, stworzenie racyonalnej sieci komunikacyjnej, obejmującej dzielnice dziś pozbawione komunikacyi i kupno linii najrentowniejszej za cenę realną, odpowiadającą szybko wzrastającej rentowności, Rada miasta dała się zachwiać hasłami obliczonemi na tanią popularność. Posiedzenia Rady m. dla sprawy „faciendy“ mają się podobno odbyć 27. i 28. b. m.

Karygodne psoty. Ubiegłej nocy grasowała po ulicach Lwowa jakaś banda podochoconych młodzieńców, która skracała sobie czas wybijaniem szyb i latarń ulicznych. Ofiarą dobrego humoru owych wandalów, padło sześć szyb w oknach I. piętra gal. banku dla handlu i przemysłu, oraz kilkanaście latarń wzdłuż wałów hetmańskich. Jeden z uczestników tej zabawy, strzelił z flobertu do okna kawiarni „Mono-

pole", a kula przebiwszy szybę, trafiła jednego gościa w czoło. Policya jest już na tropie tych rozbawionych nietoperzy.

Młodociany samobójca. Przed kilku jeszcze dniami grajzlernik Czerkis, zamieszkały przy ulicy Krótkiej, otrzymał od nieślubnego swego 13 letniego syna Grzegorza Kuleszy liścik z zawiadomieniem, że się utopi w stawie Pełczyńskim i żeby go tam szukano. Poczynione natychmiast poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu i cały liścik wzięto za dziecinny żarcik.

Dziś jednak okazało się, że chłopak mówił prawdę, gdyż nad ranem na stawie Pełczyńskim wypłynęły zwłoki chłopaka, w którym poznano Grzegorza Kuleszę.

Młodociany samobójca wydalił się w niedzielę z domu, a powodem samobójstwa była obawa, aby matka nie poskarżyła się ojcu, że jej zabrał ze szufladki kilka koron.

Na gorącym uczynku włamywania się do drzwi jednego z pomieszkań przy ulicy Piotra Skargi, przyłapał dziś ajent policyjny Günsberg, notowanego złodzieja Ignacego Kislinga i odstawił go wprost do aresztów policyjnych.

Zginął bez śladu ogrodnik Hieronim Kosturek, ogrodnik, który przed dwoma jeszcze tygodniami wybrał się do Lwowa i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Kosturek jadąc do Lwowa miał przy sobie książeczkę Kasy oszczędności na 3·800 K i gotówką około 400 koron.

Zgubiony brylant. P. profesorowa Marsowa, zgubiła wczoraj w przechodzie z ul. Kościuszki, Marszałkowską, na ul. Mickiewicza, brylant wartości 600 K.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem przechodnie wracający z Wysokiego Zamku, spostrzegli wiszącego na gałęzi drzewa w lasku przy ulicy Zamkowej, człowieka. Odcięto go i starano się go odratować, lecz naprózno. Przybyła na miejsce komisya policyjna stwierdziła, że denatem jest latarnik miejski Łukasz Szwyc. Przyczyną samobójstwa były zdaje się opłakane stosunki materyalne.

Zjazd łowiecki. Dnia 2. lipca odbędzie się doroczny zjad członków gal. tow. łowieckiego, połączony z walnem zgromadzeniem, które odbędzie się o godz. 10-tej rano w sali obrad kraj. Dyrekcyi Skarbu.

Wiec obywatelski, odroczony przeszłej niedzieli z powodu otwarcia jarmarku wyrobów krajowych, odbędzie się w niedzielę, 26. b. m. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w sali ratuszowej. Radny p. Hudec wygłosi referat „o drożyźnie".

Jarmark wyrobów krajowych. Dyrekcya komitetu jarmarku wyrobów krajowych na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła znieść wstępy do pałacu sztuki pod warunkiem, jeżeli wystawcy zobowiążą się pokryć przeciętny dochód dzienny ze wstępów w kwocie 60 koron.

Posiedzenia dyrekcyi odbywać się będą co poniedziałku od godziny 6 wieczorem w biurze jarmarku.

Komitet egzekutywny jarmarku wyrobów krajowych tworzą pp.: Szydłowski, Epler, Wolfram, Czechowicz i Aleksander Lewicki, rozdzielanie zaś miejsc w głównym pawilonie należy wyłącznie do p. dr. Eplera.

Na placu powystawowym koncertować dziś będą od godziny 5 do 6 kapela Zakładu sierót izraelickich, od godziny 6 do 8 wieczorem orkiestra 95 p. p.

Pożar w Kleparowie wybuchł dziś przed południem. Mimo ratunku lwowskiej straży ogniowej. która przybyła natychmiast pod wodzą p. Złotowskiego, oraz straży kleparowskiej, malechowskiej i zamarstynowskiej, spłonęło 13 zagród.

Groźba strejku metalowców. Robotnicy metalurgiczni tj. blacharze, mosiężnicy bronzownicy i t. d. wystosowali do przełożeństwa korporacyi obszerny memoryał, w którym wskazując na to, że obecnie ani czas pracy, ani płaca, ani stosunek uczniów do czeladzi nie są uregulowane, żądają między innymi: 1) Czas pracy ma trwać od godz. 7 do 12 i od pół do 2 do 6 z przerwą na śniadanie i na podwieczorek. 2) Praca akordowa ma być zupełnie zniesiona a w jej miejsce ma przyjść płaca co najmniej 15 koron tygodniowo. 3). Stosunek liczby uczniów do czeladzi ma być uregulowany. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy komitetem robotników a przełożeństwem korporacyi a na wypadek nie dojścia ugody robotnicy grożą strejkiem, który by się rozpoczął z początkiem przyszłego tygodnia.

Ukonstytuowanie się nowej Rady wyznaniowej. W obecności 25 członków lwowskiej Rady wyznaniowej izraelickiej odbyło się dziś o godz. 12 w południe w wielkiej sali posiedzeń ukonstytuowanie się nowo wybranej względnie ostatniemi wyborami uzupełnionej Rady wyznaniowej. Izraelicka gmina wyznaniowa z rozpoczynającym się dziś okresem wchodzi w 25 rok rządów autonomicznych. Niektórzy z członków Rady zasiadają w niej bez przerwy od samego początku autonomii.

Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu przewodniczył z tytułu starszeństwa p. Salamon Buber, który w dłuższem przemówieniu wskazał na zadania, oczekujące Radę wyznaniową w nowym okresie, poczem nastąpił wybór siedmiu członków przełożeństwa. Wybrani zostali pp.: Buber, dr. Byk, dr. Czeszer, dr. Gottlieb, Landau, Mises i dr. Schaff.

Przy następnym wyborze powołano na godność prezesa przełożeństwa i zarazem zboru izraelickiego posła do Rady państwa dr Emila Byka.

Objąwszy przewodnictwo dr. Byk podziękował za wybór i w krótkich słowach wyłuszczył program zadań, czekających nowo wybraną Radę. Jako ciało powołane w pierwszym rzędzie do zaspokojenia potrzeb religijnych gminy żydowskiej, Rada przedewszystkiem zajmie się mianowaniem drugiego rabina templowego, którego pierwszem zadaniem będzie wygłaszanie kazań polskich. Niemniej Rada zajmie się sprawą rozszerzenia nauki religii z uwzględnieniem nauki języka hebrejskiego, ale nie jako języka, lecz tylko o tyle, o ile znajomość modlitw hebrejskich tworzy integralną część religii.

Na polu szkolnictwa gmina zajmie się zasadniczą kwestyą, czy nie należałoby zwinąć utrzymywanych przez Radę wyznaniową szkół ludowych, które dziś już nie odpowiadają postępowi czasu. Odnośne dotacye zaś gmina przysporzyłaby szkółkom freblowskim i przemysłowym.

W końcu gmina dbać będzie jak dotąd o najdalej idącą dobroczynność i o potrzebne jej finanse. (Oklaski.)

Również jednogłośnie wybrano zastępcą prezesa adwokata dr. Szymona Schaffa, który dziękując za wybór oświadczył, że jak zawsze tak i nadal pracować będzie usilnie dbając wyłącznie o dobro gminy.

Wybór trzech zastępców przełożeństwa i i pięciu komisyi zakończyło dzisiejsze posiedzenie.

Dar. Generalna agencya we Lwowie uprzywilijowanego Tow. „Assicurazioni Generali w Tryeście", złożyła z powodu zgonu bł. p. Eliasza Hermana, ojca swego prokurzysty p. Marcelego Hermana kwotę 50 koron, na rzecz ubogich m. Lwowa.

NEKROLOGIA.

Karol Gartkiewicz, senator, zmarł dnia 18 bm. w dobrach swoich Dobromilu (gub. grodzieńska), przeżywszy lat 60.

W Paryżu zmarł Leon Clery, jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich. Niejako specjalnością zmarłego były procesy prasowe, badzo liczne za czasów drugiego cesarstwa i literackie, oraz teatralne.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Fr. Presse« donosi z Londynu, że Rosyanie powiesili koło P. Artura 2 Japończyków i 5 Chińczyków, podejrzanych o szpiegostwo.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Liaojanu 21. czerwca: Podług wiarygodnych doniesień, Japończycy obecnie nie posuwają się naprzód koło Portu Artura. Rosyanie mają nadzieję, że twierdza będzie mogła wytrzymać oblężenie, jeżeli jest dostatecznie zaopatrzona w żywność. Generał Kuropatkin zdaje się być wszędzie obecnym (!). Miał on brać udział w bitwie pod Wafantien wzdłuż frontu wojsk rosyjskich. Jest możliwem, że obie armie japońskie, poparte przez armię, stojącą na północy, każdej chwili się połączą. Sytuacya na północy zdaje się być szczególnie ważną. Japońskie wojska na półwyspie Liaotungu od 16. b. m. cierpią z powodu ulewnych deszczów, które utrudniają marsze.

Kolonja. (Tel. wł. »Dnia«). »Köln. Ztg.« donosi, że Rosya nie chce słyszeć jeszcze o rokowaniach pokojowych, podczas gdy Japonia gotową byłaby do rozpoczęcia takich rokowań, pod warunkiem zagwarantowania jej wpływu na Korei. W takim razie Japonia przyznałaby nawet Rosyi prawo do kolei mandżurskiej.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłej tu, nieprawdopodobnej jednak wieści z Petersburga, miał gen. Gerngross stracić pod Wafankou 20.000 ludzi. (Pewnie 2000. *Red.*)

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Eclair« donosi, że na zatopionych przez Rosyan jap. okrętach transportowych, znajdować się miał cały gen. sztab IV. armii japońskiej.

Wyrodna matka.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Koło Mödlingu aresztowano bogatą właścicielkę gospody Harterową pod zarzutem otrucia za pomocą siarki sześciorga własnych dzieci.

Nie ma rewolucyi mongolskiej?

Petersburg ((Tel. »Dnia«).. Ros. Ag. Tel. donosi z Bijska (w gub. tomskiej), że w okolicach gór Altajskich nie ma zupełnie ruchu politycznego.

Socyalista prezesem Rady generalnej.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Rada generalna departamentu Sekwany wybrała 50 głosami przewodniczącym swym socyalistę Londraina. Nacyonalista Escouriellę otrzymał 42 głosów.

Sprawa Kartuzów.

Paryż. (Tel. »Dnia«). W kuloarach Izby deputowanych była wczoraj rozpowszechniona pogłoska, że Rada gabinetowa uchwaliła po ukończeniu przez komisyę śledczą jej obrad, spensyonować Lagrave'a. Prace komisyi mają być ukończone w najbliższych dniach. Zeznania Bessona nacyon. dziennikarza, który twierdził, że wysłannik Edgara Combesa Farwor zażądał odeń formalnego zapewnienia, że E. Combes otrzyma milion fr. w razie autoryzacyi Kartuzów, sprawiły powszechnie, nawet u nacyonalistów bardzo przykre wrażenie; zachowanie jego porównują z zachowaniem się Humbertów. Sądzą, że generalny przew. Kartuzów, ks. Rey, nie zjawi się przed komisyą.

Konwent republikański.

Chicago (Tel. »Dnia«). Republikański konwent narodowy odbył drugie posiedzenie. Odczytano program, który wspomina o działalności republikanów, oświadcza się za utrzymaniem złotej waluty, za silnym rozwojem marynarki handlowej i wojennej, utrzymaniem doktryny Monroego. W programie podniesiono dalej działalność Roosevelta i jego osobiste zasługi około administracyi i podniesienia powagi Ameryki na zewnątrz. Pod rządami Roosevelta jest Ameryka w pokojowych stosunkach do całego świata; »nigdy nie szanowano nas bardziej, jak obecnie. Możemy bez zastrzeżeń poddać administracyę Roosevelta pod ocenę narodu amerykańskiego«.

Echa awantury zbójeckiej.

Tanger (Tel. »Dnia«). Pewna francuska firma pożyczyła marokańskiemu sułtanowi 70.000 dolarów na wykupienie Perdicarisa i Varleya z niewoli zbójeckiej Rajzuli.

Waszyngton (Tel. »Dnia«). Amerykański konsul w Tangerze prosił o nowe instrukcye w sprawie Perdicarisa. Sekretarz stanu Hay odpowiedział, aby przestrzegał instrukcyj poprzednich i bez polecenia z Waszyngtonu nie wysyłał wojska. Konsul powinien zażądać żywego Perdicaresa, lub nieżywego zbója Rajzulę.

Tanger (Tel. »Dnia«). Jak słychać — uwolnienie Perdicaresa i Varleya prawdopodobnie znów dozna zwłoki, ponieważ Rajzuli żąda jeszcze dla siebie i swoich towarzyszy listu żelaznego, oraz dokładnego oznaczenia miejscowości, do której Perdicares i Varley mają być odstawieni.

Rywalizacya Towarzystw okrętowych.

Nowy Jork (Tel. »Dnia«). Trust okrętowy zniżył ceny jazdy III. klasą. (Jest to odpowiedź na zniżenie przez linię Kunarda ceny jazdy z N. Jorku do Anglii na 15 dolarow).

Sejm węgierski.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Węgierska Izba posłów przyjęła w imiennem głosowaniu odpowiedź hr. Tiszy w s p r a w i e g a ł a c k i c j d o w i a d o m o ś c i. (Patrz art. »Nowe żądania Węgrów« — Red.). Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. dyskusyi nad budżetem za rok 1904. Pierwszy zabrał głos *contra* poseł Komjathy (ze stronnictwa Kossutha).

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Węgierska Izba posłów, po dłuższej formalnej dyskusyi, przyjęła dziś w trzeciem czytaniu ustawę o regulacyi płac urzędników kolejowych.

† Stremayer.

Potschach (Tel. wł. »Dnia«). Były minister i prez. Najw. Trybunału, tajny radca Karol Stremayer u m a r ł wczoraj wieczorem.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz polecił wyrazić kondolencyę rodzinie śp. Stremayera. Zwłoki jego będą sprowadzone do Wiednia.

Mężobójczyni.

Tryest (Tel. wł. »Dnia«). Rozpoczął się tu dziś przed ławą przysięgłych sensacyjny proces przeciw Włoszce d'Amoa, która zamordowała swego męża.

Krwawy strejk.

Nizza. (Tel. »Dnia«). Dziś w nocy przyszło do starcia między strejkującymi a policyą. Agentów policyjnych obrzucano kamieniami i oddano kilka strzałów rewolwerowych. 15 osób jest rannych (w tem 4 agentów).

Półwiekowy jubileusz pułku.

Grac. (Tel. »Dnia«). Tutejszy trzeci pułk artyleryi korpuśnej arcyks. Wilhelma obchodził 50-letni jubileusz istnienia, zamianowania właściciela pułku i załogi w Gracu.

Przed zjazdem kilońskim.

Kilonia. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu cesarz Wilhelm II.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Król Edward VII wyjechał do Kilonii.

Obłąkany żandarm.

Genua. Podczas zabawy ludowej w Bordigerze ostał przydzielony tam do służby *carabinieri* nagłego obłędu i zaczął strzelać do zgromadzonych, z których trzy osoby zabił a 15 poranił, poczem zabarykadował się w koszarach.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Przybył tu hr. Tisza.

Kościół św. Trójcy w Okopach, który spłonął w czasach konfederacyi barskiej, pozostał niemal przez dwa i pół wieku w zapomnieniu. Dopiero przed kilkunastu laty, dzięki inicyatywie Marszałka pow. borszczowskiego Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego utworzył się komitet, który niezmordowaną wytrwałością i zapobiegliwością, drogą publicznych składek doprowadził wreszcie do odrestaurowania tej starożytnej świątyni Pańskiej. W niedzielę dnia 3. lipca odbędzie się poświęcenie tego kościoła, na którą to uroczystość zapowiedzieli swój przyjazd trzej arcybiskupi, ks. Bilczewski, Teodorowicz i Weber a także spora ilość osób świeckich ze Lwowa. Komitet, jak nas informują, dokłada wszelkich starań, aby poświęcenie kościoła św. Trójcy w Okopach wypadło jak najwspanialej a zarazem podniosło ducha wiary i miłości ojczyzny ludu polskiego, zamieszkującego tę nadgraniczną okolicę, Wszyscy, którzy zechcą swą obecnością przyczynić się do wspaniałości tego aktu uroczystego, znajdą gościnne przyjęcie w domu hr. Borkowskich w Mielnicy lub też w Okopach. Wyjechać potrzeba ze Lwowa koleją dnia 1. lipca o godz. 10 wieczorem na Tarnopol do Iwanie pustego, gdzie przybyłych oczekiwać będą podwody z Mielnicy.

Zbliska i zdaleka.

Zamach na posła a policya w Szwajcaryi. Radca związkowy Bresner, sprawujący wydział sprawiedliwości i policyi, odpowiadał w Izbie na interpelacyę w sprawie zamachu inżyniera Ilnickiego na posła rosyjskiego Szadowskiego. Mowca ubolewał nad tym faktem i oświadczył, że śledztwo wykaże, czy ma się tu do czynienia ze zbrodniczym czynem, czy z wybuchem obłąkania. Mowca oświadczył, że dnia 3. września 1903 na żądanie posła rosyjskiego rozciągnięto nadzór nad Ilnickim, ponieważ jednak zachowanie się Ilnickiego nie budziło żadnych podejrzeń, a papiery jego były w zupełnym porządku, nadzór ów wkrótce ustał. Zamach umożliwiło to także, że Szadowski wyjeżdżał często z Berna do Genewy, nie zawiadamiając władz o swoich podróżach. Sprawa ta poucza, że koniecznym jest lepszy stosunek szwajcarskiej policyi z policyami zagranicznemi, że trzeba rozciągnąć nadzór nad przybyszami z obcych państw i urządzić odpowiedniej policyę w Bernie, zwłaszcza, że konstytucya szwajcarska nie uznaje policyi wojskowej.

Krwawa scena w sądzie. Przed sądem w Bukareszcie rozegrała się krwawa scena. Bankier tamtejszy Baronescu zaskarżył dwóch oficerów o dług wekslowy. Podczas rozprawy Baronescu wyraził się obelżywie o jednym z oficerów.

Oficer ów wezwał go, aby się liczył ze słowami, ale w odpowiedzi na to bankier obsypał go gradem obelg. Wówczas oficer dobył szabli i ciął bankiera przez głowę. W sali powstała panika, a sędzia, który rzucił się między walczących, otrzymał również cięcie w głowę.

Z Belgradu donoszą, że królowa Natalia, za pośrednictwem jednego z przyjaciół zmarłego króla Milana poczyniła kroki, by zwłoki zamordowanego syna jej króla Aleksandra mogły być przewiezione do Kruszedolu i tam złożone obok zwłok króla Milana. Równocześnie zwróci się królowa Natalia z prośbą do Cesarza Franciszka Józefa, aby pozwolił zwłoki jej syna pochować w klasztorze kruszedolskim.

Królowa Natalia zwróciła gminie belgradzkiej yacht „Draga“, dany parze królewskiej przez gminę m. Białogrodu jako podarek ślubny.

Kuracya samochodowa. Według twierdzenia dr. Blancheta z Lugdunu, jazda samochodem wpływa zbawiennie na płuca. Twierdzenie powyższe opiera dr. Blanchet na własnem doświadczeniu. Jak opowiada „British Medical Journal,“ dr. Blanchet przebył w roku 1898 influencę, oraz zapalenie opłucnej. Zeszczupłał, stracił apetyt, miał kaszel chroniczny, a w plwocinach okazały się bakcyle gruźlicy. Kuracya na świeżem powietrzu pomogła mu bardzo, ale kaszel zniknął dopiero wówczas, gdy chory zaczął używać jazdy samochodowej i dwa razy dziennie robił wycieczki po 75 kilometrów. Powrócił też apetyt i sen, a obwód piersi zwiększył się znacznie. Ma się rozumieć, że przy tym nowym sposobie leczenia, doktor Blanchet radzi unikać tak łatwego podczas jazdy zaziębienia, oraz dróg źle utrzymanych, gdzie się unoszą kłęby kurzu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 czerwca b. r.

Hotel Imperial:

Ks. Feliks Schwarzenberg, Lwów. Hr. Adam Plater, Hluboczek. Hr. Scipio, Kraków. Józef Graf, Sambor. Oktawian Zotta, Czerniowce. Kazimierz Dzianott, Dublany. Bolesław Niedzielski, Brusno nowe. Seltruda Torosiewiczowa, Brodki. Dr. M. Koy, Kraków. Maks. Straetz, Cohnica cisna. Hr. Marya Gorayska, Brody. Hr. Włodzimierz Łoś, Lwów, Paula Kroll, Załanów. Helena Perksowa, Warszawa. Gustaw Szaszkiewicz, Rzemień.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

dr. Maksymilian Schmelkes

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ulicy

Brajerowskiej l. 6.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich.

Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień.

Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną,

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lekarz dentysta

Paweł Schnitzer

plac Halicki l. 14.

leczy i operuje w chorobach jamy ustnej według najnowszych zasad nauki — wykonuje plomby, sztuczne zęby i całe szczęki w kauczuku i złocie w danym wypadku bez płyty. Wyjmuje zęby bez bolu, przez znieczulenie kokainą lub też »Chlor-Aethylem

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteeznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w Mödling pod Wiedniem

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Cenniki gratis.

METODY LECZENIA. Leczenie wodą — Leczenie elektrycznością — Powietrzne i słoneczne kąpiele — dobre odżywianie — Inhalacya podług Dra Bulling — Psychotherapia — Kąpiele kwasorodowe — Masaż — Zdrowotna gimnastyka.

Główny lekarz: **Dr. JÓZEF WEISS.**

Kawiarnia Amerykańska

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.

CODZIENNIE **Koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór.

OGRÓD SASKI

obok rampy kolejowej

Koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf), w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8, gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

1 los austr. Czerw. krzyża
1 los węg. Czerw. krzyża
1 los węgierski Bazylika
1 los włoski Czerw. krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Joszi v

Polecamy powyższe 6 losów mających rocznie 15 ciągnień na spłaty po $6^1/_2$ koron za 221 koron (34 rat). Pierwsza rata 9 kor. Dalsze po $6^1/_2$. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJĖS
Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Ważne dla wszystkich ojców rodziny!

Największa i najtańsza asekuracya życiowa

„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia ns życie podług nowej najtańszej w świecie taryfy a mianowicie: Ubezpieczeni na dożycie od 12500 koron i wyżej płacą przez pierwszych 5 lat tylko połowę wkładek, zaś ubezpieczeni na przeżycie od 5000 koron i wyżej płacą przez całe życie tylko połowę wkładek. Każdy ubezpieczający powinien się obliczyć, że płacąc połowę ma prawo do takiego kapitału, za który by dwa razy tyle płacił w innych towarzystwach, dlatego powinien każdy ojciec rodziny korzystać z tego i pospieszyć się z ubezpieczeniem. **Agentów towarzystwo nie wysyła.** Zgłoszenia wprost do Jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi **we Lwowie**

Edward Klein, ul. Kopernika l. 24.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Pokój kawalerski

z osobnym wchodem, elegancko umeblowany od 1 lipca do wynajęcia ul. Rzeźbiarska l. 5, parter. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla
Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Do wynajęcia od 1 lipca sklep i 6 pokoi na II. piętrze Teatralna 8 (plac św. Ducha). Wiadomość tamże w fabryce Cukrów Höflingera.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post. rest.**

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci
ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.